

VI. ZAGADNIENIA HOMILETYCZNE

Ks. Paweł Gabara

*Sztuka pięknego mówienia, czyli retoryka w homiletyce*¹

Od wielu lat słyszymy, że współczesne kaznodziejstwo przeżywa poważny kryzys. Opinię tę wyrażają podczas zjazdów i sympozjów wykładowcy homiletyki na Uniwersytetach Katolickich, jak i wykładowcy przedmiotu w polskich seminariach. O kryzysie kaznodziejskiego słowa coraz częściej słyszymy także z ust wiernych, którzy przynajmniej raz w tygodniu słuchają kazań wygłaszanych z ambony. Czy kryzysu kaznodziejstwa trzeba upatrywać w swojego rodzaju upadku humanizmu, w tym, że do seminariów przychodzą studenci, którzy podobnie jak ich rówieśnicy na innych uczelniach mają braki w zakresie humanistycznego wykształcenia? Czy kryzys słowa bierze się stąd, że młodzież coraz mniej czasu poświęca na czytanie, w tym czytanie literatury pięknej? A może podstawą kryzysu jest budowanie społeczeństwa informacyjnego, to znaczy takiego, które z powodu szybkiego tempa życia ceni sobie te informacje, które są krótkie, bez retorycznych ozdób? Postawione pytania zmotywowały mnie do tego, by zastanowić się nad tym, jak dziś winno wyglądać kaznodziejstwo i jakiego mówcy potrzebują i poszukują wierni. Z pomocą w analizie problemu przyszła mi Bożena Matuszczyk, autorka artykułu pt. *Siedem grzechów głównych polskiego kaznodziejstwa*², która z odwagą pyta i jednocześnie stawia tezę: „czy przypadkiem owo porzucenie retoryki – sztuki sprawnego i celowego przemawiania, trafnego wyrażania myśli, przedstawiania argumentów – nie jest jedną z przyczyn aktualnego kryzysu [kaznodziejstwa]?” Jedną, ale nie jedyną, Matuszczyk podkreśla, że współczesne kazania cechuje także negatywizm, normatywizm, brak osadzenia w życiu odbiorcy, brak konkretnych wskazań i wzorców postępowania, niekomunikatywność, doktrynalizm oraz fakt tłumaczenia jednej tajemnicy wiary inną.

1. Potrzeba retoryki w nauczaniu homiletyki

Obecność retoryki w kaznodziejstwie wiąże się z faktem jej nauczania w dawnej homiletyce. Tu należy wspomnieć, że ostatni podręcznik retoryki dla kaznodziejów ukazał się w 1927 roku, czyli ponad 80 lat temu. Od tamtej pory retorykę uważano za dyscyplinę, delikatnie mówiąc, niepożądaną wśród permanentnego nauczania kaznodziejów. Upatrywano w niej dziedzinę nauki, która próbuje podporządkować sobie całość życia publicznego, nie wyłączając jej kościelnego wymiaru³. Uważano, że retoryka jest niebezpieczna dla wiary, gdyż użyta w złym celu podsuwa rozumowi fałszywe idee, czyli pozory prawdy. Homiletyka natomiast jest nauką teologiczną, dla

¹ Referat wygłoszony w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Sercanów w Stadnikach podczas inauguracji roku akademickiego 2011/2012.

² B. Matuszczyk, *Siedem grzechów głównych polskiego kaznodziejstwa*, „Więź” 1997, nr 7, s. 75-85.

³ G. Siwek, *Miejsce retoryki w homiletyce*, w: *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Kraków 2001, s. 285.

której fundamentem jest Prawda Objawiona – Bóg. Osadzona jest w swoim przedmiocie pomiędzy egzegezą biblijną, liturgiką a teologią pastoralną. Stąd, jak trafnie zauważa Mirosław Korolko, trudno jest „przełamać stereotyp i uprzedzenia wobec retoryki, uważanej za wiedzę nieologiczną, a więc mało przydatną dla *teologii słowa Bożego*”⁴. By nie prowadzić dalszych rozważań nad sensownością retoryki w homiletyce, warto w tym miejscu przytoczyć dokument Papieskiej Komisji Biblijnej *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, który wśród nowych metod analizy literackiej Biblii na pierwszym miejscu podaje analizę retoryczną. W Papieskim dokumencie czytamy: *Retoryką nazywamy sztukę komponowania przekonywających wywodów. Ponieważ zaś wszystkie teksty biblijne są do pewnego stopnia określoną formą przekonywania, posiadanie pewnej wiedzy z zakresu retoryki stanowi część nieodłączną normalnego wyposażenia każdego egzegety*⁵, czyli również, a może przede wszystkim kaznodziei. Papieski dokument, uważając retorykę za *sztukę komponowania przekonywających wywodów*, jasno umiejscawia ją w przestrzeni życia mówcy, którym jest kapłan – Sługa Słowa. Już w samym źródłosłowie pojęcia *retoryka* widzimy przedmiot formalny tej nauki.

Nazwa pochodzi od greckiego słowa *rheo* – mówię, przemawiam, od czego pochodzi greckie *rhetor* – mówca, obrońca oraz *rhetorike* – to jest sztuka wymowy. Skoro jest to sztuka, to to, co ją winno charakteryzować zamyka się w pojęciu „dobra” i „piękna”. Co zatem dla kaznodziei znaczy: dobrze i pięknie mówić? Odpowiedź znajdujemy w podręczniku *Retoryka dla początkujących* autorstwa jezuita Juwencjusza. W książce tej czytamy: dobrze mówić tzn. „mówić najlepszymi zdaniem i najlepiej dobranymi słowami. (...) Przemawiać umiejętnie i odpowiednio dla wzbudzenia przekonania”⁶. Oczywiście, przytoczone sformułowania mówią raczej o formie przekazu słowa, a nie jego istocie, czyli treści przekazywanej przez mówcę, jednakże nad tą formą musimy się pochylić, ponieważ to ona wpływa na to, jak słuchacz odbierze to, co mówca ma do przekazania.

Najdoskonalszym narzędziem pracy kaznodziei jest język, którym ów mówca się posługuje. To właśnie za pomocą mowy, która jest fundamentalnym gatunkiem retorycznym, orator komunikuje innym swoje myśli, pragnienia i uczucia. Czyniąc to, mówca ma określony cel, którym jest przekonanie słuchacza do czegoś lub kogoś. Znakiem twórczej i skutecznej pracy mówcy jest to, że słuchacz akceptuje jego myśli i zaczyna się z nimi utożsamiać. By zatem nasza mowa była skuteczna, jak zauważa M. Korolko, „mówca musi używać takich słów, przedstawić takie argumenty, by można było w sposób rozumny przekonać o jakiejś prawdzie za pomocą takich pobudek, które zdolne są rozbudzić uczucie w tym samym kierunku. W ten sposób pod naciskiem poznania rozumu i poruszenia serca nakłania się słuchacza do decyzji, do której skłonić go zamierzamy”. A przecież każdemu kaznodziei zależy na tym, by słowo Boże przekazywać w taki sposób, by docierało ono do umysłu i serca każdego z wiernych. Czy zatem we współczesnej homiletyce istnieje potrzeba powrotu do nauczania różnych form retorycznych i wykorzystywania ich do przepowiadania słowa

⁴ Por. M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej*, Kraków 2010, s. 10.

⁵ Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, Poznań 1994.

⁶ Cyt za: M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej...*, s. 12

Bożego? Oczywiście, istnieje nie tylko taka potrzeba, ale jest również odpowiednie miejsce, by retoryka stała się częścią homiletyki, nie naruszając jej teologicznego wymiaru. Homiletyka jako samodzielna nauka posiada pomiędzy wieloma działami również taki, który określa się działem formalnym, a który zajmuje się językową stroną przepowiadania słowa Bożego. Oznacza to, że współczesna homiletyka nawiązuje do homiletyki tradycyjnej, która zasady dotyczące formy kaznodziejskiej wypowiedzi (język, styl, dykcja, postawa, gest, mimika) czerpała z retoryki. W tym miejscu nie sposób nie zgodzić się z wypowiedzią znakomitego polskiego homilety, redemptorysty o. G. Siwka, który stanowczo broni homiletyki przed nadmiernym wpływem retoryki i podkreśla, że „homiletyka formalna jako dyscyplina teologiczna sposób głoszenia wyprowadza z Ewangelii, formułując podstawową dla siebie zasadę, że z treści wypływa metoda”⁷, by jak mówi dalej G. Siwek „przekaz Ewangelii był ewangeliczny”. W dalszej części swojego wywodu autor wyjaśnia nam, że poprzez ewangeliczny przekaz Ewangelii rozumie to, „że środki, jakimi się posługuje [kaznodzieją], pełnią służebną rolę wobec treści, którą stanowi słowo Boże, słowo Jezusa Chrystusa. W takim przypadku słowu ludzkiemu wypada pełnić wielce zaszczytną, ale jedynie służebną rolę”⁸. Powyższy wywód G. Siwka skłania do zadania pytania, czy umniejszamy wartość głoszonego z ambon Kościoła słowa Bożego, jeżeli kaznodzieja wykształcony zostanie według zasad retorycznej greckiej lub rzymskiej szkoły. Wydaje mi się, że nic takiego się nie stanie, o ile kaznodzieja zachowa w sobie świadomość, że głoszone przez niego słowo Boże nie jest jego własnością i że w tej posłudze pełni on rolę pośrednika głoszącego naukę Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Natomiast bez wątplenia zasady retoryczne przekazywane dziś studentom mogą przyczynić się do tego, że słowo Boże będzie głębiej docierało do ludzkich serc i przynosiło błogosławione owoce w ich życiu. Również uczenie zasad retoryki w homiletyce nie stoi w sprzeczności z tezą o tym, by przekaz Ewangelii był ewangeliczny. Nie można zapomnieć, że Stary Testament, którym posługiwał się Pan Jezus, a następnie jego uczniowie był pisany w języku hebrajskim przez redaktorów, którzy byli obeznani z dialektyką i retoryką hebrajską⁹ oraz, że sam Mistrz z Nazaretu posługiwał się w głoszeniu słowa Bożego zasadami retoryki. Widzimy to na przykładzie „Kazania na Górze” oraz w licznych polemikach Jezusa z faryzeuszami¹⁰.

2. Komunikacja werbalna i niewerbalna istotnymi elementami kazania

Komunikowanie jest jednym z najstarszych procesów jakie zachodzą w społeczeństwie. Człowiek, podobnie jak inne istoty żyjące, chcąc porozumieć się z innymi, używa systemu znaków, dzięki którym nie tylko przekazuje informacje, ale także swoje stany duchowe, wiedzę, idee, doświadczenia. Dla potrzeb niniejszego wywodu, spośród wielu definicji ujmujących zjawisko komunikacji, wybrałem tę zaproponowaną przez A. Jeża. Autor w książce pt. *Jezus Chrystus w kontekście ludzkiej komunika-*

⁷ Zob. G. Siwek, *Miejsce retoryki w homiletyce...*, s. 292.

⁸ Zob. tamże, s. 292.

⁹ Por. R. Meynet, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, Kraków 2001; M. Korolko, *Podręcznik retoryki homiletycznej...*, s. 22; K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003, s. 268.

¹⁰ Zob. M. Korolko, *Estetyka żywej mowy*, w: *Żywa woda. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, pod red. J. Twardy, W. Broński, J. Nowak, Kielce 2005, s. 75-77.

cji komunikację określa jako „wielostronną relację do rzeczy, do własnej osoby, jak i do innych osób”. Wyjaśniając to zagadnienie, Jeż zwraca uwagę, że celem komunikacji nie jest tylko przekaz informacji, lecz stworzenie wspólnoty. By to osiągnąć, człowiek wykorzystuje dostępne mu formy komunikowania: werbalne i niewerbalne. Z reguły obie formy występują jednocześnie, wzajemnie się uzupełniając. To właśnie od tych form komunikowania uzależniony jest przekaz słowa, w przypadku kaznodziei, przekaz Słowa Bożego. Warto zatem, abyśmy na płaszczyźnie przepowiadania, obu formom poświęcili chwilę uwagi.

W komunikacji werbalnej podstawowym środkiem przekazu jest język. Daje on możliwość przekazania informacji, idei, kreowania znaczeń, wpływa na wzajemne relacje¹¹. W sytuacji kiedy język jest komunikatywny, staje się swoistym znakiem życia. Kaznodzieja, posługując się właśnie tego rodzaju językiem, służy Słowu wcielonemu i przybliża Jego „słowa życia wiecznego” (J 6,68)¹². W tym wymiarze język ludzki pełni rolę służebną wobec Słowa Bożego, stając się znakiem obecności Bożego słowa pośród nas. Słowo Boże, jak zauważa G. Siwek, samo w sobie jest niedostępne dla ludzkiego poznania, gdyż droga tego poznania wiedzie od zmysłów do intelektu. Dlatego, by skierowane do człowieka przez Boga słowo mogło być dostrzeżone, potrzebuje podpadającego pod ludzkie zmysły znaku. Takim znakiem, jak naucza Sobór Watykański II, jest cały Kościół, a w nim znaki sakramentalne i znak słowa proklamowanego, czyli odczytanego z Pisma Świętego i wyjaśnianego w przepowiadaniu. Dzięki tej posłudze słowa, słowo Boże staje się na sposób ludzki słyszalne i może być przez człowieka w duchu wiary odebrane i w ten sposób może zyskać odpowiedź, na którą tak Bóg, jak i człowiek liczy. Żywe słowo kaznodziei jest znakiem żywotności słowa Bożego¹³. Dlatego też, im bardziej kaznodzieja umiłuje Chrystusa i odda się posłudze słowa, tym bardziej będzie się troszczył o komunikatywność i piękno języka głoszonych kazań. Wówczas uświadomi sobie, że między innymi od formy wypowiedzi zależy to, by słowo Boże było zrozumiane, by uczyło, zachwycało i wzruszało wiernych. Ważne zatem jest to, by głosiciel Bożego słowa mówił jasno, pięknie, z wewnętrznym przekonaniem i głębokim przeżyciem tej tajemnicy, o której prawi.

Żaden ze współczesnych mówców nie ma dziś wątpliwości, że na wartość wypowiedzi ogromny wpływ ma komunikowanie niewerbalne. Ogólna definicja komunikacji niewerbalnej mówi, że jest to komunikacja realizowana za pośrednictwem środków innych niż słowo¹⁴. Znaczący temat mówią, że 35 proc. komunikowania interpersonalnego kreowane jest przez język, natomiast pozostała część, ok. 65 proc., przez sygnały niewerbalne. Komunikowanie niewerbalne jest uzupełnieniem i wzmocnieniem komunikowania werbalnego, z którym jest nierozłącznie związane. Jego skuteczność uwarunkowana jest zaangażowaniem zmysłu wzroku i zależna od kilku powiązanych ze sobą elementów takich jak: mimika twarzy, gestykulacja, kontakt wzrokowy, przyjmowanie pozy, barwa i ton głosu, tempo mówienia, wygląd fizyczny

¹¹ Zob. B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004, s. 25-26.

¹² Zob. J. Twardy, *Zachowanie kaznodziei na ambonie*, w: *Mowa żywa. Wybrane aspekty komunikacji kaznodziejskiej*, Kielce 2005, s. 158.

¹³ Zob. G. Siwek, *Miejsce retoryki w homiletyce...*, s. 289.

¹⁴ Zob. M. L. Knapp, J. A. Hall, *Komunikacja niewerbalna w interakcjach międzyludzkich*, Wrocław 2000, s. 23.

mówcy, budowa ciała, noszona biżuteria, dotyk (uścisk dłoni), dystans pomiędzy mówcą a słuchaczem itd¹⁵. Wykonywane przez kaznodzieję gesty wpływają na odbiór głoszonych słów. Dlatego ważne jest to, by były one w ogóle wykonywane, ponieważ zbyt statyczna postawa mówcy przy ambonie może nie być do końca wiarygodna. Wykonywane przez kaznodzieję znaki niewerbalne nie mogą również stać w sprzeczności z głoszonymi przez niego treściami, co często się zdarza (np. mówienie o miłości Bożej z uniesionym w geście groźby palcem wskazującym). Dbalność o precyzyjne wykonywanie gestów, zwłaszcza w czasie celebracji sakramentów, przyczyni się do przekonywającego przepowiadania. Innym ważnym elementem mającym wpływ na przekaz słowa Bożego jest wygląd zewnętrzny mówcy. Troska o schludny ubiór, czystość szat liturgicznych sprzyja zazwyczaj przyjęciu słów wypowiedzianych przez kaznodzieję i nie drażni odbiorców. Komunikacja niewerbalna w przekazie Bożego słowa pełni więc bardzo ważną rolę, gdyż kaznodzieja, głosząc słowo, oddziałuje na słuchacza całą swoją osobą.

3. Bosko-ludzki wymiar przepowiadania kaznodziejskiego

Rozważanie powyższego zagadnienia należy rozpocząć od odpowiedzi na pytanie o naturę kościelnego przepowiadania – kaznodziejstwa. Jak już wcześniej powiedziano, homiletyka należy do dziedzin teologicznych, stąd natura kaznodziejstwa jest ściśle teologiczna. Oznacza to, że przepowiadanie kościelne posiada bosko-ludzki wymiar tzn., że jest ono dziełem Boga i człowieka. Sięgając do teorii komunikacji, należy powiedzieć, że pierwszym i zarazem głównym nadawcą kaznodziejskiego komunikatu jest Bóg, od którego pochodzi impuls do przepowiadania, podjęty i realizowany przez człowieka pełniącego aktualnie posługę słowa¹⁶. Charakter teandryczny kaznodziejstwa zawiera w sobie jeszcze jeden ważny element, o którym należy wspomnieć na samym początku. Otóż Bóg nie tylko mówi do człowieka, wykorzystując możliwości werbalne i niewerbalne kaznodziei, ale przede wszystkim jest On obecny w komunikacie, w głoszonym przez kaznodzieję Słowie. Należy podkreślić, że ta obecność nie jest obecnością metaforyczną, lecz obecnością rzeczywistą. Obecnością Ducha Świętego, który działa z mocą. Dlatego też mówimy, że kazanie nie jest tylko ludzkim słowem o Bogu, lecz jest ono obecnością słowa Bożego w słowie ludzkim¹⁷. Ważne zatem jest to, by kaznodzieja był otwarty na działanie łaski i wraz z nią współpracował w dziele uświęcenia ludu Bożego. Obecność słowa Bożego w słowie ludzkim stanowi swoistą, niespotykaną formę „precyzyjnego ukrycia” się Boga, co umożliwia wszelkie Jego przemawianie w ludzkich słowach i mówienie o Nim. To swojego rodzaju schodzenie Boga ku ludziom miało swój szczytowy punkt w wydarzeniu wcielenia, tak, że w osobie Jezusa Chrystusa, który jest Słowem Boga, zostało powiedziane to wszystko, co Bóg chciał światu powiedzieć¹⁸.

Nim jednak Bóg w pełni wypowiedział się w swoim Synu, przemawiał do ludzi

¹⁵ Zob. B. Dobek-Ostrowska, *Podstawy komunikowania społecznego...*, s. 27-28.

¹⁶ Zob. G. Siwek, *Miejsce retoryki w homiletyce...*, s. 285-286; Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 36.

¹⁷ Por. W. Przyczyna, *Kazania jako słowo Boże*, w: *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 57; G. Siwek, *Miejsce retoryki w homiletyce...*, s. 286.

¹⁸ Zob. K. Müller, *Homiletyka na trudne czasy*, Kraków 2003, s. 106.

przez ludzi. Czytamy o tym w Liście do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców naszych” (Hbr 1,1). Mówienie jest zatem cechą Boga żywego, bo jak czytamy w Ps 115, fałszywi bogowie „mają usta, ale nie mówią”. Dlatego Bóg, chcąc doprowadzić do spotkania myśl swoją z myślą ludzką, mówił do człowieka. Mowa ta spisana przez autorów natchnionych na kartach Pisma Świętego, odsłania nam to, jak Bóg przemawia do wybranych przez siebie ludzi, w różnym czasie, w różnych sytuacjach egzystencjalnych i społeczno – politycznych i w różnych językach. Fakt mówienia Boga do ludzi jest przejawem Bożej działalności, która z jednej strony odkrywa część Bożej rzeczywistości, z drugiej zaś wymyka się naszemu ludzkiemu doświadczeniu. Dlatego musimy pamiętać, że Słowo Boże, podobnie jak sam Bóg, jest tajemnicą. Analiza źródeł Objawienia, głównie Pisma Świętego daje nam możliwość poznania dialogu Boga z ludźmi, daje także sposobność do wskazania pewnych wspólnych funkcji jakie pełni słowo wypowiedziane przez Boga. Przykładowo, widzimy jak Bóg, przemawiając do człowieka, wybiera go spośród innych, a przez niego wybiera jego rodzinę, plemię, naród. Widzimy, że posłuszeństwo słowu Boga tworzy nową wspólnotę zbudowaną na określonych normach stanowiących przymierze. Przymierze to zawiera obietnicę, która niezawodnie wypełni się w *określonym czasie* oraz zawiera *sankcje*, które zostaną również jak obietnica wypełnione, o ile człowiek nie dochowa wierności Bogu. Możemy zatem powiedzieć, że całe dzieje Izraela zapisane w świętych księgach Pisma Świętego to historia, w której widzimy relację ludu wybranego do Słowa wypowiedzianego przez Boga¹⁹. Jednakże od czasu, kiedy słowo Boga przybrało ludzkie ciało w osobie Jezusa Chrystusa – *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo* (J. 1,1-2) – wszelkie przemawianie Boga do ludzi nabrało nowego znaczenia i nowego wymiaru. Każda próba zrozumienia słowa Bożego musi odtąd przejść przez Słowo Wcielone. Wszystkie słowa Boże wypowiedziane w Starym Testamencie przed wcieleniem Słowa, a także wszystko co, Bóg powiedział, a ludzie częściowo zapisali po odejściu Jezusa, są z Nim nierozdzielnie związane i tylko przez Niego i w Nim nabierają pełnego sensu²⁰. O mocy Bożego słowa mówią ewangeliści, szczególnie synoptycy, kiedy ukazują Jezusa, którego nauczaniu towarzyszą znaki o charakterze zbawczym (uzdrowienia chorych, wyrzucanie złych duchów, uciszanie żywiołów, wskrzeszanie zmarłych). Ta misyjna działalność Chrystusa, której celem było przepowiadanie Słowa Bożego, jest również ukierunkowana na dawanie świadectwa o Ojcu. Czytamy o tym w Ewangelii zredagowanej przez św. Jana: *Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie* (J 18,37). O tej potrzebie dawania świadectwa, które jest istotnym elementem budowania wspólnoty, wspomina papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*, cytując św. Hieronima: „Twoje czyny niech nie zadają kłamu twym słowom, aby nie zdarzyło się tak, że kiedy głosisz nauki w kościele, ktoś skomentuje w duchu: *Dlaczego więc ty sam tak nie postępujesz?* W wypadku kapłana Chrystusowego umysł i słowo muszą się zgadzać”²¹.

Warto, abyśmy w naszych rozważaniach zatrzymali się nad realizacją misyjnego

¹⁹ Zob. Z. Adamek, *Homiletyka...*, s. 44-46.

²⁰ Zob. tamże, s. 63.

²¹ Benedykt XVI, *Verbum Domini*, 60.

nakazu Jezusa w Jego Kościele. Chrystus, powołując dwunastu apostołów, zlecił im kontynuację ewangelizacji, czyli głoszenia „słowa zbawienia”²². *Idźcie więc i nauczajcie wszystkiej narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przekazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,18-20). To polecenie, jak przypomina nam Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym, zostało „wiernie wypełnione tak przez Apostołów, którzy głoszeniem ustnym, przykładami i zorganizowanym działaniem przekazali to, o czym dowiedzieli się, czy to z samych słów, z zachowania i czynów Chrystusa, czy też dzięki pomocy Ducha Świętego, jak przez tych Apostołów i mężów apostołskich, którzy pod natchnieniem tegoż Ducha Świętego na piśmie utrwaliли orędzie zbawienia”²³. Bez wątplenia w pierwszych wiekach Kościoła głosicielom kerygmatu towarzyszyło przekonanie o obecności w nim głosu Boga, Chrystusa i mocy Ducha Świętego²⁴. Pewność posłannictwa przekazana następcom utrwaliła poczucie, że nauczanie w Kościele ma teologiczną naturę tzn., że słowo Boże jest obecne w słowie kościelnego przepowiadania. Przekonanie to, jak zauważa papież Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Ewangelii nuntiandi*, trwa w świadomości Kościoła po dzień dzisiejszy²⁵.

Na zakończenie chciałbym przywołać słowa Papieża Benedykta XVI z dokumentu *Verbum Domini*. W punkcie czterdziestym siódmym Ojciec Święty napisał: „Należy zadbać o to, aby studium Pisma Świętego stanowiło naprawdę duszę teologii, ponieważ w nim rozpoznaje się słowo Boże, mówiące dzisiaj do świata, do Kościoła i do każdego osobiście”. (...) Dalej czytamy: „Studenci muszą rozwijać głębokie życie duchowe, co pozwoli im uświadomić sobie, że Pismo można zrozumieć tylko wtedy, kiedy się nim żyje”. Realizacja tego wezwania Papieża połączona z retoryczną kompetencją kapłanów kaznodziejów może się przyczynić do tego, że słowo Boże dziś głoszone w Kościele dotrze do serc i umysłów wiernych, będzie przez nich zrozumiane, będzie ich uczyć, wychowywać, zachwycać i wzruszać.

²² EN 15.

²³ KO 7.

²⁴ Zob. A. Jankowski, *Kerygmat w Kościele apostołskim*, Częstochowa 1989, s. 133-146.

²⁵ EN 15; Zob. G. Siwek, *Miejsce retoryki w homiletyce...*, s. 286-287.